

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Białystok, środa 29 lutego 1928 r.

Adres redakcji i Administracji Lipowa 22, tel. 11-24.

Nowa fala terroru

Czterech zbirów

Zdemolowało redakcję „ABC” w Białymstoku

I pobiło rewolwerami gońca

BIAŁYSTOK, 28.2. (Tel. wł.) ABC posiada kilkanaście oddziałów na prowincji. Między innymi wychodzi ABC w Białymstoku pod nazwą „Kurier Białostocki ABC”.

W niedzielę o godz. 6-ej 4-ch uzbrojonych w rewolwery zbirów wtargnęło do redakcji ABC w Białymstoku, gdzie zdemolowało lokal i zabrali cały nakład pisma przygotowany do rozesłania.

Nie kontentując się tym napadem, ciż sami zbirzy dziś o godzinie 5 min. 30 rano napadli na gońca redakcyjnego Hendla, koło domu nr. 25, przy ul. św. Rocha, pobili go do krwi kolbami rewolwerów i zagrozili mu śmiercią, jeśli się odważy komukolwiek podać, fakt napadu do wiadomości.

Napadnięty Hendl poznał w napastnikach czterech strzelców należących do miejscowego oddziału Zw. Strzeleckiego i nazwiska ich podał policji. Dziś w policji odbędzie się konfrontacja napadniętego z napadającymi zbirami.

18 godzin na dobę
będą pracowali policjanci
w okresie przedwyborczym

Główna Komenda p. p. wydała zarządzenie o czasie służby tygodniu przedwyborczym. Od wczoraj liczba godzin policjantów została podwyższona do 18-tu, zaś od drugiego marca do końca wyborów będzie zarządzone pogotowie pełnej doby.

Ostrzeżenie!

Wobec ukazania się na rynku krajowym znacznej ilości win owocowych różnego pochodzenia etykietowanych ogólnie cenioną nazwą „ZŁOTA RENETA”, pragniemy poinformować Sz. Publiczność, że tylko „ZŁOTA RENETA” naszej produkcji, zaopatrzona w herb kujawski z wizerunkiem Orła i lwa, jest jedynie oryginalną i posiada smak tak ceniony przez znawców. Nazwa „ZŁOTA RENETA” jest prawnie zgłoszoną i wszelkie podrobienie i takowej podlega rygorowi Ustawy o nieuczciwej konkurencji.

H. Makowski
Wydawnictwo w KRUSZWICY.
4361

„ABC” Białostockie wydało dzisiaj z tego powodu dodatek nadzwyczajny. W Białymstoku te niesłychane napady wywołały olbrzymie oburzenie. Spo-

łeczeństwo żąda ukarania zbirów. Mamy nadzieję, że policja i władze prokuratorskie wszystko zrobią, aby zbirów przykładowo ukarać.

W raju sowieckim

233 bandy zbrojne grasowały na Ukrainie

RYGA, 28. 2. (ATE). Prasa sowiecka donosi, iż według oficjalnych zestawień w r. ub. na Ukrainie wykryto i zlikwidowa-

no 233 bandy, które grasowały po wsiach i miastach ukraińskich, urządzając napady na komisarzy i urzędy sowieckie.

Na Ukrainie bez ukraińców

*Tylko 9 proc. urzędników
władz językiem ukraińskim*

RYGA, 28. 2. (ATE). Według doniesień z Charkowa ukraińska komisja rządowa stwierdziła, iż na 13.700 urzędników sowieckich pracujących w Char-

kowie, 9 proc. władz językiem ukraińskim, 41 proc. uczęszcza na kursy języka ukraińskiego, 50 proc. zaś urzędników odmówiło stanowczo nauki języka ukraińskiego. Z tych 7 tysięcy tylko 56 zwolniono z posad za odmowę nauki ukraińskiego języka.

Fałszywi fabrykanci mydła

narazili fabrykę na straty

W związku z podrobieniem rozmaitych towarów i nieuczciwą konkurencją fabryczną urząd śledczy dokonał szeregu rewizji i dochodzeń szczególnie w związku z podrobieniem mydła „Fornarina” fabryki Sturmra. Podrobieniem tych mydeł trudnili się „fabrykanci”: Boruch Furstenberg, Majer Rubinstein, Rubin Landstajn, Bencel Zajac, Natal Fajngold, Fiszer Bankier, Abe Mejer Wasserman. „Fabrykantów” mydeł pościągnięto do odpowiedzialności.

OD ADMINISTRACJI

Baczność Pp. Prenumeratory! I

Czas odnowić prenumeratę za marzec 1928 r. Kto życzy sobie być ubezpieczonym od następstw nieszczęśliwych wypadków musi wpłacić prenumeratę przed 1-szym marca 1928 r.

Koło rzeźni miejskiej

Pociąg zdruzgotał furgon

Woznica ma złamane nogi i zgniecioną klatkę piersiową

Dziś o godz. 9-ej rano pociąg kolejki, idący z Warszawy do Karczewa, najechał na przejeździe przy ul. Krowiej koło rzeźni miejskiej na Pradze, na furgon z trocinami.

Furgon został roztrzaskany w kawałki a woznica bardzo mocno poturbowana. Ma on złamane nogi i pogruchotaną klatkę piersiową. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala Przemienienia Pańskiego. Woz-

nica którego nazwiska nie ustalono — walczy ze śmiercią. Koń został zabity.

Po wypadku pociąg stał na linii pół godziny.

Nieszczęśliwy wypadek spowodowany został przez nieostrożność woznicy.

W ostatniej chwili ustalono, że konający w szpitalu woznica nazywa się Piotr Korycki, ma lat 45 i mieszkał przy ul. Kawczyńskiej 52.

Marszałkowie Sejmu i Senatu

dostali list wzywający ich

do głosowania na Nr. 1

Marszałek Senatu, Trąpczynski, marsz. Sejmu Rataj i b. posłowie, mieszkający w gmachu Sejmu dostali dziś w kopertach wezwanie do głosowania na Nr. 1. Listy te rozosił jeden z woźnych sejmowych,

który nie chciał powiedzieć, kto mu te listy wręczył.

Stan pogody w Polsce

**W Warszawie 3 st. mrozu
w Tarnopolu 21 stopień!**

WARSZAWA, 28.2. Dziś o godzinie 8-ej rano w Warszawie, w Kielcach i Poznaniu temperatura wynosiła po 3 st. zimna, w Gdyni i Krakowie po 2 st., w Lublinie 5 st. mrozu, w Wilnie 4 st., w Pińsku 6 st., w Zakopanem 8 st., w Morskiem Oku 14 st., w Hali Gąsienicowej 14 st., w Łwowie 13 st. a w Tarnopolu i Kołomyi po 21 st. mrozu.

Największa szata śnieżna w Wileńszczyźnie i w Zakopanem, gdzie śnieg wynosi przeszło 1 mtr. a w Morskiem Oku 1 mtr. 26 cm.

RYM, 28.2. (A. W.). W prowincji Brennero zginęli w górach zasypiani przez lawinę śnieżną trzej turyści. Pomiędzy nimi znajdował się jeden z bardziej znanych literatów młodego pokolenia Reich.

NARATY

UBIORY OKRYCIA

damskie **OBUIE**

dom Towarowy Kurcan

Długa 50 wprost Bieleńskiej w podwórzu!

GIEŁDA

Dzisiejsze przedgieldowe zebranie odbyło się przy nastroju słabym. Za interesowanie minimalne, bo każda oddzielna realizacja, chociażby najmniejszej partii materiału, pociąga za sobą niższe kursy. Sytuacja jest ciężka, osobliwie dla osób które, z tej lub innej przyczyny, zmuszeni są do wyzbycia się materiału. Kursy akcji przeważnie orientacyjne, gdyż transakcji dokonano bardzo mało.

Wymieniano: Bank Polski 147,00; Warsz. Cukier 78,00; Węgiel 97,00; Nobel 39,50; Cegielski 43,00; Lilpopy 42,50; Modrzejów 46,00; Ostrowiec 85,50; Pocisk 12,00; Rudzki 52,50; Starachowice 64,80; Zawiercie 32,00; Borkowski 19,50; 4 i pół proc. L. Z. Z. 56,50; 5 proc. L. Z. miejskie 63,00; 8 proc. L. Z. miejskie 79,00.

Dolar w obrotach pozagieldowych 3,88 i pół.
Ruble złote 4,67 i pół.

4 osoby zatruty się gazem świetlnym

Przy ul. Pawiej nr. 84, w mieszkaniu Anismana, wskutek niedokręcenia kurka przy maszynie gazowej, wydziełał się gaz świetlny, którym zatruli się: Izrael Anisman, lat 25, handlarz, Róża Filcman lat 18, Róża Janowska, lat 19, szwaczka i Jakób Janowski, lat 28 handlarz z Nowego Miasta. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, zatrutych doprowadził do przytomności.

Podczas przedstawienia W kinie runął sufit na głowy publiczności

RIO de JANEIRO, 28.2. AW. W Kurytybie w jednym z kin miejscowych w czasie przedstawienia zawalił się sufit, zginęło kilkadziesiąt osób. Dotychczas z pod zwalisk wydobyto 14 zwłok.

W Warszawie na wielką skalę

Fałszuje się masło

Policja skonfiskowała 100 kg. masła

Okazuje się, że w Warszawie wśród wielu produktów fałszuje się na wielką skalę i masło. Oto dziś bowiem rano kierownik brygady lotnej do walki z lichwą, aspirant Łaski, podczas rewizji kilku dolarów, wykrył u niejakiego Dawida Rosenstajna, Smo- cza 14 i Arona Apelbauma, za-

mieszkałego tamże, specjalną maszynę do fałszowania masła. Masło to robione było z Ceresu i Amady i niczem na wygląd nie różniło się od dobrego masła. Masło to zawiera szkodliwe dla organizmu ludzkiego i niemal trujące składniki.

100 kg. tego masła znaleziono podczas rewizji policja skonfiskowała. Okazuje się, że w Warszawie jest b. wiele fabrykantów fałszywego masła, z którymi obecnie prowadzi się walkę.

**Czytelnicy
uwaga na str. 8**

„NASZE ABC”

**Rehabilitacja
ś. p. H. Lindego**

Jedno z najbardziej bolesnych wspomnień minionych lat nasze go życia publicznego...

Ś. p. Hubert Linde, zasłużony twórca Pocztowej Kasy Oszczędności, człowiek głębokiego i tkliwego serca, oddany bez zastrzeżeń sprawie publicznej, padł z ręki zbrodniarza, który naczytawszy się ziejących obłąkaną nienawiścią do „nieswojego” człowieka napaści i oskarżeń organów prasowych, już wtedy wołających o „sacrum moralną” w Polsce, stał się słępnym narzędziem tej atmosfery zarzutów i oszczerstw, jakie padały na głowę ś. p. Huberta Lindego.

Zbrodnicze strzały padły w przededniu zakończenia smutnego i męczącego procesu, w którym byli Prezes Pocztowej Kasy Oszczędności i były minister skarbu Rzeczypospolitej zasiadali na ławie oskarżonych.

Nazajutrz po zgonie ś. p. Huberta Lindego Sąd Okręgowy ogłosił wyrok, uznający b. prezesa P. K. O. winnym nieumyślnego przekroczenia władzy (a więc wykroczenia, karanego aresztem — art. 636, cz. 1 Kodeksu Karnego) i zasądzający powództwo na rzecz Skarbu Państwa.

Wyrok ten został przez spadkobierców ś. p. Huberta Lindego zaskarżony. Sąd Apelacyjny oddalił powództwo Skarbu Państwa, uznając tem samem zupełną niewinność ś. p. Lindego.

Od wyroku Sądu Apelacyjnego założona została skarga kasacyjna przez Prokuratorę Generalną. Przed kilku dniami właśnie Sąd Najwyższy oddalił tę skargę, tak że wyrok Sądu Apelacyjnego się uprawomocnił.

A więc — ostatni akord bolesnej tragedii. Sąd Rzeczypospolitej orzekł, że ś. p. Hubert Linde był bez winy. Tak! był bez winy i bez skazy moralnej.

Sprawiedliwości stało się zadość. Nastąpiła ostateczna rehabilitacja pamięci ś. p. Huberta Lindego. Ale kto powetuje krzywdę moralną, jaką wyrządzono poczuciu publicznemu? Ale kto powetuje lzy, wylane przez najbliższą rodzinę poległego z ręki zbrodniarza? Ale kto powetuje śmierć tak okrutną, tak ohydłą i tak strasznie nie zasłużoną?

Dziś o godz. 2-jej min. 10 w noc, wskutek zaspiania 2-ech robotników, od rozpalonego koks w nowobudującym się gmachu Banku Rolnego w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej zapaliła się podłoga a następnie rusztowania wskutek czego wybuchł groźny pożar, który jednak o godz. 3-jej min. 50 nad ranem został stłumiony. Spaliły się przeważnie rusztowania i część podłogi oraz kawałek dachu pokrytego papą.

Już niewiele pozostało

BEZPŁATNYCH PRENUMERATUR PÓŁROCZNYCH

czasopisma

„Teatr i życie wytworne”

i kwartalnych tygodnika

„ILUSTRACJA”

dla tych nowych prenumeratorów „ABC”, którzy opłacają kwartalną prenumeratę naszego pisma.

SPIESZCIE PÓKI CZAS.

Krwawa dyskusja polityczna

Nożem i rewolwerem

próbowali wpaść przekonania polityczne

W nocy z poniedziałku na wtorek po obłej libacji, wracając do domu towarzystwo, składające się z 10-ciu osób. Między podgazowanymi nastąpiła sprzeczka. Na braci Lulajów

napał Jan Ostuch, który podrażniony sprzeczką na tle przekonań politycznych, próbował nożem przekonać braci Lulajów. W obronie ich stanął Stanisław Goździk, który wydobywszy rewolwer z kieszeni, strzelił do Ostucha i zranił go b. ciężko kula w brzuch.

Ostucha w stanie groźnym, po opatrzeniu przez lekarza Pogotowia odwieziono do szpitala Dz. Jezus, a sprawca strzału Goździk, sam się stawił do 16-go komisariatu pp. przy ulicy Puławskiej, przyznał się do strzelania oświadczając, że użył broni w obronie zaatakowanych przyjaciół braci Lulajów. Goździka aresztowano.

Zapomogi dla bezrobotnych

od 13-19 b. m.

W okresie tygodniowym od 13 do 19 lutego włącznie zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Warszawie wypłacił 59 pozbawionym pracy pracownikom umysłowym zapomogi z akcji ustawowe w ogólnej sumie zł. 905 gr. 94 oraz 18 osobom z akcji doraźnej 924 zł.

Podróże zagraniczne

można odbywać taksówkami

Właściciele samochodów zarobkowych mogą obecnie otrzymywać z Automobilkłubu terminowe tryptyki na państwa ościenne, które to tryptyki są honoraria, przyczem Automobilkłub pobiera od każdej dorożki samochodowej opłatę w wysokości 75 zł roczną, tytułem rejestracji w klubie. Oprócz tego ściągane są normalne opłaty tryptykowe, opłacane przez samochody prywatne. Nadto od każdego tryptyku wymagane jest złożenie kaucji w wysokości 200 zł. Po złożeniu w terminie tryptyku, kaucja ta będzie zwracana. W obecnej chwili tryptyki wydawane są do Czechosłowacji i Niemiec.

Dzięki temu można podejmować podróże zagranicę z Polską dorożkami samochodowymi. Dłaczego jednak Automobilkłub pobiera tak wygórowaną opłatę od przedsiębiorstw zarobkowych, jakimi są dorożki samocho-

we. Wszak takiej instytucji jak Automobilkłub nie powinno zależeć o ściąganiu z dorożek samochodowych tej opłaty, która bezwzględnie powinna być obniżona.



Cranki sportowe ostatnie modele MŁODŹEWKI Pl. 3 Krzyż 19 431

Magistrat uruchamia

autobusy

już w kwietniu r. b.

Wydział techniczny magistratu zawiadomił dyrekcję tramwajów miejskich, że odcinki jezdni na ul. Brackiej od Al. Jerozolimskiej do pl. Trzech Krzyży oraz na Królewskiej między Krak. Przedmieściem i Mazowiecką, będą ułożone w pierwszej kolejności robót brukar-

skich w tym roku oraz, że na pl. Saskim nie będzie ułożony nowy bruk, lecz dotychczasowy naprawiony.

Jak wiadomo uruchomienie pierwszej linii autobusowej uzależnione jest od naprawy tych odcinków. Wobec tego, że pozostały odcinek ul. Brackiej wymaga wyasfaltowania, odpowiednie roboty będą mogły być wykonane dopiero w kwietniu przy odpowiedniej temperaturze uruchomienie zatem autobusów nastąpi w tym czasie.

„WOREYD” to książka niezbędna dla każdego kulturalnego człowieka.

Niebawem zostanie otwarty

Salon samochodowy w cukierni Ziemiańskiej

1000 Fordów do sprzedania

Warszawska cukiernia „Wielka Ziemiańska”, na rogu ulicy Kredytowej i pl. Dąbrowskiego,

w której mieściła się przez szereg lat „czarna giełda”, uległa likwidacji.

Jak się dowiadujemy, w obszernym lokalu po tej cukierni ma być założony salon samochodowy, przyczem czynsz dzierżawny ma wynosić 50.000 zł rocznie.

Grupa przedsiębiorców z b. dyrektorem Sp. Akc. „Pocisk” z Leskim - Natansonem na czele ma podać handel na wielką skalę samochodami Forda.

Według projektu nowej spółki samochodowej w przeciągu roku ma pójść na sprzedaż 1000 samochodów nowego typu.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO.

We czwartek dn. 1-go Marca 1928 r. o godz. 6-jej pp. w Duż. Auditorjum Politechniki Warszawskiej dr. Jan Zawadzki wygłosił wykład: „Swante Arrhenius i jego prace fizykochemiczne. Wspomnienie poświęcone” oraz profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Bohdan Szyszowski: „Ze wspomnień osobistych o Swante Arrheniusie”.

Zjazd Prawników Polskich

w Warszawie

Sekretariat Generalny Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych R. P. komunikuje, że na odbycie pod przewodnictwem prof. L. Lyskowskiego posiedzenia Komitetu Orga-

nizacyjnego II Zjazdu Prawników Polskich, postanowiono Zjazd ten zorganizować na jesieni 1929 roku w Warszawie. Ponieważ na Zjazd zapowiedziało swe przybycie szereg wybitnych prawników z zagranicy, ostateczne ustalenie terminu uzależniono od porozumienia się z zagranicą.

Funkcje przygotowawcze Komitet Organizacyjny poruczył Wydziałowi Wykonawczemu Komitetowi w składzie: Prof. Dr. E. Stan. Rappaport, jako przewodniczący, adw. Kazimierz Głębocki, jako zast. przewodniczącego i skarbnik, adw. Antoni Bogucki, jako sekretarz oraz aplikant adwokacki Stanisław Peszyński jako zast. sekretarza i skarbnika.

Konfiskaty

W dzisiejszej „Gazecie Warszawskiej” czytamy: „Dzisiejsza „Gazeta Warszawska” została skonfiskowana czterokrotnie. Obecnie wydajemy piąte wydanie”.

„Dzisiejszy „Kurier Warszawski” donosi: „Wczorajszy numer „Gazety Warszawskiej” uległ konfiskacie za artykuł p. t. „Dwadzieścia dwa wiecie za listą Nr. 24”. W drugim nakładzie na miejscu skonfiskowanego artykułu pozostawiono białą plamę. Skonfiskowano również wczorajszy numer „Rzeczypospolitej” za artykuł p. t. „List wyborcy”. Ostatni numer tygodnika „Wyzwolenie”, będącego organem stronnictwa ludowego „Wyzwolenie” skonfiskowano za artykuł p. t. „Starościskie delegacie”. We Lwowie skonfiskowano niedzielną numer „Dziennika Ludowego” Lwowskiego

Turniej walk

grecko-rzymskich

27 dzień zapasów w Cyrku

Tegoroczny sezon zapasniczy obfituje w sensację dużej miary. Oto, po raz pierwszy od wielu lat, Zbyszko Cyganiewicz przybył do kraju.

Kto wie, czy tego mistrza nad mistrze, nie zobaczymy na warszawskiej arenie?

Pierwsze spotkanie wczorajszego wieczoru Grykis — Gebauer nie dało rezultatu. Gebauer zachowywał się wprost skandalicznie.

Sztekker w 2 minuty bardzo pięknym souplessem rzucił na łopatkę, doskonałego zapasnika Grueneisena.

W walce tej Sztekker pokazał swą wspaniałą klasę i szalenie szybką orientację.

Spotkanie Weinury z Le Favrem było znowu kapitalną de-

monstracją techniki szybkiej orientacji. Spotkanie po 25 minutach nie dało rezultatu.

Rewanżowa walka Orłowa z Pooshoffem dało po 29 minutach piękne zwycięstwo Pooshoffowi, który rzucił przeciwnika souplessem na łopatkę.

Dzisiejszy wieczór w Cyrku zapowiada się wręcz sensacyjnie: Dzisiaj walczą: Grueneisen — Samson; Gebauer — Bryła; decydująca Willin — Steurs; Sztekker — Beker. Szczerbiński; decydująca Le Favre — Johnston.

ELIRSIR DO UST
KREM DO ZĘBÓW

„TLEN”

stanowią według zgodnej opinii wszystkich powag ostatni wyraz higienie jamy ustnej.

Wobec bierności bilansu handlowego

Głos doradcy finansowego

P. Dewey

wzywa społeczeństwo polskie do uregulowania przywozu

Na łamach rządowego tygodnika gospodarczego „Przemysł i Handel” zabrał po raz pierwszy publicznie głos doradca finansowy rządu i członek Rady Banku Polskiego p. Charles Dewey — w artykule naczelnym, zatytułowanym: „Bilans Handlowy Polski”.

P. Dewey stwierdza, że przy badaniu handlu zagranicznego Polski należy pamiętać o wielkich stratach materialnych, jakie kraj nasz poniósł w wyniku okresu wojennego. Otóż, zdaniem pana doradcy finansowego część tych strat musi być pokryta przez zakupy zagranicą i dlatego przywóz towarów do Polski wykazuje tendencję zwyżkową.

Otóż tendencja ta jest usprawiedliwiona tylko o tyle, o ile chodzi o przywóz artykułów na cele produkcyjne, które wpłyną później na zwiększenie produkcji i bogactwa kraju. Taki przywóz spotka się ze zrozumieniem zagranicy i nie wpłynie na obniżenie zdolności kredytowej Polski.

Natomiast przywóz wszelkich innych artykułów jest oczywiście niepożyteczny. Zapewne, że w pewnych wypadkach konieczny jest i przywóz artykułów, przeznaczonych do spożycia, o ile ich wytwarzanie w kraju jest niemożliwe. W każdym jednak razie nie odnosi się do przedmiotów zbytku, które „w okresie sanacji finansowej powinny stanowić minimalną część importu danego kraju”.

W wywodach swych p. Dewey stwierdza, że rząd ma wprawdzie każdej chwili możność regulowania przywozu, ale skuteczność zarządzeń rządowych w tej dziedzinie zależy od współdziałania „samych obywateli kraju”.

Dlatego też pan doradca finansowy wzywa społeczeństwo polskie, aby „okazało najlepsze zrozumienie sytuacji” przez sprowadzanie do Polski „w okresie odbudowy gospodarczej” tylko tych artykułów, które podnoszą rozwój produkcji krajowej, i przez celowe zużycie tych artykułów przyczyniło się do wzrostu bogactwa kraju.

Uwagom p. Dewey'a nie można odmówić słuszności, z tem atoli zastrzeżeniem, że państwo wa polityka gospodarcza winna stale stać na straży równowagi interesów wytwórczości, związanych z przywozem pewnych surowców i środków produkcji, a możliwościami finansowymi kraju. Z drugiej zaś strony państwowa polityka gospodarcza winna kłaść skuteczne tamy przywozowi artykułów spożywczych, nie należących do kategorii niezbędnych albo wysoce użytecznych, a w każdym razie — przywozowi artykułów zbytku. Bo ani na luksus wogóle, ani na „luksus ujemnego bilansu handlowego”, nie powinniśmy i nie możemy sobie bez ostatecznej potrzeby pozwalać.

Agitacja przedwyborcza ma się już ku końcowi. Wprawdzie stronnictwa, stojące do wyborczej walki przygotowują jeszcze na najbliższe dni różne różności — ale raczej dla celów manifestacyjnych, niż agitacyjnych. Naogół bowiem kogo można było skaptować, czy

Odkrycie sanatorów

Poważny stosunek do wyborów

czyli tańce góralskie, piosenki i śpiewki tow. Dygasa

„Głos Prawdy” w ten sposób ocenia nastroje przedwyborcze

W Warszawie: „Ostatnia niedziela przed wyborami przeszła w stołicy naogół spokojnie. Nastroj obywateli wskazuje, iż stosunek do wyborów ciała parlamentarnych — w porównaniu z r. 1922 — stał się głębszym, poważniejszym”.

Do tego wniosku doprowadziły „Głos Prawdy” wrazenia z niedzielnych wieców nr. 1 i P. P. S. Istotnie, jak wynika ze sprawozdań prasy sanacyjnej i socjalistycznej, wiece te cechował nastroj niezwykle poważny i niezwykle głęboki.

W „Głosie Prawdy” czytamy o Akademii listy nr. 1:

„Niespodziewaną atrakcją części koncertowej akademii, było wystąpienie zespołu góralski, którzy odegrali i odtańczyli tańce i pieśni góralskie”.

Na wiecu kobiet listy nr. 1, według „Kurjera Porannego”: „Orkiestra grała pieśni legionowe, którym wtórowała sala”.

W „Robotniku” o wyborczej akademii socjalistycznej czytamy:

„W akademii wzięła udział orkiestra reprezentacyjna Związku Muzyków pod dyktando ob. Górzyskiego i Szulca oraz tow. Dygasa, który wykonał z towarzyszeniem orkiestry Marszankę”.

Tańce góralskie, legionowe piosenki, śpiew towarzysza Dygasa — to zaiste dowód, że „stosunek do wyborów stał się głębszym i poważniejszym”.

C Y R K. Dziś 8 m. 15.

Program atrakcji i dalszy ciąg walk. Walczą: Bryła i Gebauer, 2) Babo-Sameon i Gronnaisen, 3) Satekter i Saczerbitelki, 2 decydujące: a) Willing — Steure, b) Johnson — Le Favre.

Sensacyjne orzeczenie Sądu Najwyższego Pracownika nie wolno wydać za strajk bez odszkodowania

Sąd Najwyższy w Warszawie wydał kilka dni temu niezwykle ciekawy wyrok. Odnosi się on do pytania, czy za strajk, o poprawę bytu wolno wydać bez odszkodowania.

Sprawa ta wiąże się z wydaleniem kilkunastu robotników z elektrowni w Pruszkowie za strajk ekonomiczny. Wszyscy wystąpili do sądu o trzymiesięczny odszkodowanie. Sąd Okręgowy zdecydował, że porzucone prace było dostatecznym powodem do wypowiedzenia bez od-

szkodowania. Sąd apelacyjny natomiast zdecydował, że przyczyną strajku nie byli robotnicy, lecz zarząd elektrowni, który wyzykiwał ich, wobec czego uznał żądanie robotników za słuszne.

Sąd najwyższy powołując się na przewidzianą w drodze interpretacji konstytucji wolność strajków, stwierdził, że nie wolno wydać pracowników bez odszkodowania, o ile ograniczają się oni do prowadzenia walki o poprawę bytu.

Dzień głosowania się zbliża

Jakie są nadużycia wyborcze

Sposoby i sposobiki. — Głosowanie nieboszczyków i chorych Numerki z dopiskami — Przy obliczaniu głosów — Godzina duchów w Galicji — Tajne głosowanie w Rumunji

przekonać — już skaptowano. Sztaby stronnictw doskonale wiedzą w których okręgach sytuacja przedstawia się dobrze, w których zaś źle i nie liczą się już z dalej idącymi zmianami na stojów.

Cały istotny wysiłek skierowany się obecnie ku drobiazgowemu przygotowaniu wszystkie go, co ma znaczenie w samym dniu głosowania. A jest to rzecz niesłychanie ważna, jako że istnieją zdawna i w różnych stronach i krajach wypróbowane sposoby i sposobiki na sfałszowanie wyniku głosowania.

Do najpospolitszych tricków wyborczych należy głosowanie za nieboszczyków i głosowanie tych samych osób po kilka razy. Zdarza się dość często, że ze spisów wyborczych nie wykreślono nazwisk tych osób nie dawno zmarłych. Przerzorni kombinatory wyborczy nazwiska te skrzętnie notują i wysyłają do urn wyborczych „zastępców” nieboszczyków, którzy jeśli komisja nie sprawdzi skrupulatnie legitymacji, głosują w najlepszej. Podobnie ma się i rzecz z chorymi, za których oddają (bez wiedzy) głosy „zastępcy”, pilnując się oczywiście, by w jednej i tej samej komisji dwa razy się nie zawić tylko głosować w coraz to innej. Taki zawody zastępca dobrze opłacony przez listę, na którą składa głosy, potrafi nieraz kilkanaście osób „wyręczyć”, będąc pewnym, że rzecz się nie wyda, bo one same do urn nie mogą przy być.

W ten sposób powiększa się ilość głosów na swą listę; ale są i sposoby na zmniejszenie liczby głosów przeciwników. Wchodzi tu przedewszystkiem w rachubę rozdawanie nieważnych numerków, więc np. numerków z dopiskami i t. p. Ostatnio na przykład przeciwnicy komitetu katolicko - narodowego rozrzucali numerki 24 przedzielone w

środku kropką (2.4).

Największe jednak pole do nadużyć nastęrcza sam akt obliczania głosów. „Zgrana” komisja wyborcza, jeśli nie ma mężów zaufania poszczególnych list, lub nie orientują się oni należycie w przepisach ordynacji wyborczej, ma możność czynienia najdziwniejszych cudów. A i przy kontroli są sposoby na fałszerstwa. Nieznacznie np. wnieście numerka do koperty przy jej otwieraniu sprawi, że głos zostanie unieważniony gdyż dwa różne numerki są nieważne. Dokonujący fałszerstwa nie ryzykują przytem unieważnienia głosu na listę sympatyczną sobie, bo wotwa numerki swojej listy, a jeśli w kopercie znajduje się numerki ten sam — to w myśl postanowień ordynacji dwa takie same numerki są ważne i liczą się za jeden głos.

Szczególniejszą sławą cieszyły się wybory w dawnej Galicji, gdzie nadużycia wyborcze dokonywane były na wielką skalę. O tej t. sw. „godzinie duchów” pisaliśmy już przed kilku dniami. Przy naszym systemie wyborczym, gdzie urny wyborcze przez cały czas są pod kontrolą i otwierane są w obecności całej komisji, takie bezceremonjalne zmienianie głosów jest znacznie trudniejsze.

Ale już wprost legendarne są historie wyborcze w Rumunji. Opowiadają, że w jakiejś miejscowości, w dniu głosowania żandarmi rozdali wyborcom już zalepione koperty z nakazem wrzucenia ich do urny.

Jakiś chłop chciał otworzyć kopertę, by zobaczyć, jaki jest w środku numerki.

— Nie wolno! — huknął żandarm.

— Jaki — zdziwił się wyborca — nie wolno mi wiedzieć na co głosuję?

— A nie wiesz — brzmiała odpowiedź — że głosowanie jest tajne?

Z humoru wyborczego

Potrzebujący posagu -- za listą Nr. 1 Odezwa „Damskiego” komitetu żydowskiego w Łucku

Na ulicach Łucka rozklejono czerwony plakat (drukowany u M. Zoara), w którym jakiś „Damski Komitet” nawołuje żydów do głosowania na listę nr. 1. Odezwa ma dwa teksty: polski i żydowski. Poniżej podajemy dosłowny tekst polski: (Oryginał tego niezwyklego plakatu znajduje się w naszej redakcji).

Damski Komitet ACHNUSAS-KALO na Wołyniu

Żydzi!

POWIEDZCIE JEDEN DRUGIEMU, Będący w potrzebie czyto posagu, mebli i odzieży, niech się stara ze swojemu rodzinami i znajomymi i oddać swe głosy na Państwową

listę **Nr 1**

Polecamy wszystkim Żydom w imieniu czci ku matce, aby nikt się nie odłączył od całego ogółu Żydów i by wszyscy popierali Państwową

listę **Nr 1**

DAMSKI RELIGIJNY KOMITET „ACHNUSAS KALO”.

Adres: Łuck, Skrzynka poczt. 45.

Magistra A. Bukowskiego

„JODONAT”

Nr. Reg. M. Z. P. 213

Związek jodowo-organiczny, nie drażni żołądka, nie wywołuje jodyzmu, nadaje się do długotrwałej kuracji jodowej.

W S K A Z A N I A :

arterioskleroza, artretyzm, reumatyzm, podagra, otyłość.

Leczenie chorób przy pomocy

z a p a c h ó w

Sensacyjne odkrycie berlińskiego lekarza

W lekarskich kołach Berlina niezwykle zaciekawienie budzi nowe odkrycie.

Narazie i nazwisko odkrywcy i same szczegóły wynalazku trzymane są w bardzo ściśle tajemnicy. Tyle tylko wiadomo z pism berlińskich, że nowa metoda leczenia ma polegać na tym, iż szereg chorób da się leczyć całkowicie przy pomocy wdechiwań odpowiednich zapachów.

Wynalazca opiera swą metodę na szeregu przykładów, z których wynika, że i dotychczas pewne zapachy działały leczniczo na pewne dolegliwości. Wie dziano np., że zapach palonego cukru posiada własność zabijania różnych bakterii chorobotwórczych, gdyż przy spalaniu powstaje kwas mrówczany.

W Anglii urząd zdrowia korzystał już od lat wielu z leczniczych własności różnych zapachów. Tak np. chorych płucnych starano się zatrudnić w garbarniach, ponieważ zapachy różnych używanych w garbarniach substancji działają w danym wypadku dodatnio. Chorych na blednicę czy zagrożonych gruźlą umieszczano w fabrykach laku do pieczęci.

Ten sam urząd zdrowia twierdzi, że robotnicy, pracujący w fabrykach lakierów, nigdy nie

chorują na reumatyzm, a pracujący w składach naty nie zapadają na gardło i nie chorują na dyfteryt i t. p.

Odkrywca berliński pracuje obecnie nad właściwościami 250 różnorodnych zapachów; umieszcza on je — jakby tony fortepianu — na pewnej skali, a dzięki temu jest w stanie tworzyć z poszczególnych zapachów bardzo liczne mieszaniny. Jak dotąd osiągnął on świet-

ne wyniki przy stosowaniu wdechowania insuliny; cukrzyca zniknęła wtedy u chorych tak, jakgdyby insulinę zastrzykiwano.

Dogodność ogromna nowej metody leczenia polegałaby na tym, że można by ją stosować w każdym miejscu i czasie, gdyż choremu nie zrobiłyby żadnej różnicy, jeśliby mu lecznicze zapachy dawano do wachania na wet we śnie.

Tysiące żołnierzy zawdzięczało jej swoje życie Śmierć bohaterki z wielkiej wojny asystentki d-ra Taylora, córki znanego dygnitarza angielskiego

W Cannes, Rivera umarła w ubiegłym tygodniu Mary Davies, córka znanego dygnitarza angielskiego. W r. 1915 była ona siostrą miłosierdzia w szpitalu polowym w Neuilly (Francja) i dzięki swemu poświęceniu uratowała życie tysiącom żołnierzy francuskich i angielskich.

Pracowała ona przez czas pe wien jako asystentka d-ra Tay-

lora, który prowadził badania w zakresie walki z zatruciem organizmu gazami.

Panna Davies własnymi oczyma patrzyła na śmierć co najmniej dwustu zatrutych gazami żołnierzy i postanowiła siebie samą poświęcić dla ratowania innych przez wypróbowanie na sobie środka wynalezionego przez d-ra Taylora.

Lekarz ten robił doświadczenia na susłach, które zarażał najpierw bakcyliami gangreny gazowej, a potem pielęgnował celem wynalezienia środka walki ze skutkami zatrucia. Próby te wypadły rozmaicie, często jednak kończyły się niepomyślnie.

Wiedziała o tym dobrze asystentka Taylora, to też w tajemnicy przed wszystkimi sama zastrzyknęła sobie w uda bakcyle gangreny; dopiero po dokonaniu tych zastrzyków zwróciła się listownie do d-ra Taylora, by na niej stwierdził działanie swego wynalazku.

Wystraszony listem lekarz stwierdził u bohaterki dzie wczyny typowe objawy gangreny, zastosował więc natychmiast odpowiednie środki, mianowicie zastrzyknął jej roztwór chininy hydrochlorowej, który podówczas stosował względem chorych. Pannę Davies umieszczono w szpitalu, gdzie po 24 godzinach wysiłków udało się ją wyratować z objęć śmierci.

Ja poświęcenie się jej dało możność doktorowi Taylorowi dokładnie sprawdzić swego wynalazku i uleczenia nim wielu żołnierzy.

Natychmiast po wypróbowaniu system d-ra Taylora zastosowano we wszystkich wypadkach, gdzie trzeba było leczyć zatrucia organizmu gazami. Panna Davies prosiła jednak, by jej nazwiska nie łączono z wynalazkiem, gdyż nie chciała, by o niej mówiono.

Na szerokim świecie

Znakomitości

wśód radjofistów

Francuskie pisma radiowe wymieniają jako wielkiego miłośnika radia bohatera wojny światowej marszałka Joffre'a. Z pomiędzy meratów cytują z 40-tu nieśmiertelnych: sekretarza Akademii Francuskiej Rene Doumic'a i znakomitego pisarza Henryka Bordeaux.

Czulym na tętno czasu duchownym jest kardynał Dubois. Pojmując on kino i lubi radio. Wreszcie — by zakończyć przegląd znakomitości radiowych we Francji musimy dodać, że prezydent republiki francuskiej Gaston Doumergue jest posiadaczem pięknej superheterodyny. „Ważniejsi Elizejski”, jak nazywają Francuzi swych prezydentów, umiła sobie chwile odpoczynku nadsłuchiwaniami odgłosów ze świata.

Lotnik, którego usmiercono za udany lot

Wśród wielu bardzo ciekawych dokumentów, odkrytych niedawno w Kremiu, znajduje się jeden, dotyczący udanego, a jednak śmiercią zakończzonego lotu pewnego pilota moskiewskiego w szesnastym stuleciu. Było to około r. 1560, w Moskwie;

premier mieszkaniec tego miasta, imieniem Nikita rozpoczął lot z wieży cerkiewnej i zupełnie bez wypadku wyładował na dość odległym na cerkwi placu. Samolot jego poległ na tym, że Nikita przyprawił sobie do ramienia pary skrzydeł i na nich właśnie opadł na dół. Na wszelki wypadek miał on jednak z sobą i spadochron.

Ludziska, zgromadzeni na placu przyjęli ten wypadek z olbrzymim entuzjazmem, traktując go jako cud; lecz car moskiewski, Iwan, innego był zdania; był on wprawdzie na popisie Nikity obecny, lecz rozgniewał się po udaniu lotu strasznie, kazał Nikicie przybyć i powiedział:

Ten człowiek — to czarownik, a jego wynalazek jest wymysłem diabła; ludzie nie są przecie ptakami. To powiedziawszy Iwan Groźny dał natychmiast rozkaz ścięcia głowy pilotowi. Biedny Nikita zapłacił więc życiem, za wynalazek, który w kilka wieków później dał szczęśliwszym od niego wielką sławę.

Milczący prezydent

O prezydencie St. Zjednoczonych Coolidge'u opowiadają, że jest to czło wiek niezwykle naturalny i prosty, unikający wszelkiego fałszu i obłudy, przepychu, a zwłaszcza wielki zwolennik milczenia. Jest to więc jednym słowem amerykańskim z gatunku tych typów, jakich mnóstwo znajdujemy w

utworach Verne'a A. wspaniale: poważny, sztywny, milczący, ostrożny i bardzo oszczędzający słowa.

Ze tak jest, świadczy dowodnie anegdota, jaką sobie o obecnym prezydencie opowiadają wszyscy amerykańczanie.

Zaraz po obraniu go na stanowisko prezydenta udał się Coolidge do kościoła. W domu oczekiwała go żona; gdy przyszedł, zapytała go:

— Cóż, Kalwinie (Coolidge ma na imię Kalwin), byłeś w kościele? — Tak — odpowiedział przyszedł — Czy zostałeś na kazaniu? — Tak brzmiała odpowiedź — A czy ładne było kazanie? — Tak. — O czym więc mówił proboszcz? — O grzechu. — Jak wypadł sąd tego o grzechu?

Na to pytanie Coolidge, robiąc minę, jakgdyby zdawał sprawę z łakciem, posiedzenia senatu, odpowiedział również jednym słowem: — Przeciwno

Biblij tekst w tramwajach

Tramwaje miejskie w Monachium zaprowadziły dla użytku swych pasażerów bibliotekę. Składa się ona z około 2 400 tomów i przy pomocy konduktorów rozłożona jest po wszystkich liniach tramwajowych, nawet na przedmieście. Roczny abonament w tej bibliotece wynosi 2 marki (około 4 i pół złotej). Oczywiście, korzystać z niej można tylko podczas jazdy tramwajem.



KASZEL, CHRYPKI, PRZERYWAJA, DRAZETKI, BENCALSKIE, KAPRIKIECIE, ZAPOBIEGAJA ROZBIEŻNIANIU I KATARU NA DROCI ODDECHOWE

Z tajemnic Carskiego Dworu

Pamiętniki Wyrubowej

— Później myślałem, czy nie urządziła tego Zagniewana, gdzieby jednak znalazła tak oddanego sobie człowieka? O tej gadzinie zapomniałem. Skąd mogłem myśleć o niej, gdy tak troskliwie opiekuję się mamą... I oto nagle dziś, gdy tu weszła, rozjaśniło mi się wszystko. To ona, to ona przeklęta!

Tonąc we łzach, wyznałam już resztę starców, który uspokoił mnie:

— Kłamalas dla ocalenia. To nic złego. To się podoba Bogu!

Po wyjściu starca po raz pierwszy odetchnęłam z ulgą. Nie dręczyła już mnie więcej myśl, że ukryłam przed nim wroga.

15 lipca.

Zastanawia mnie, jakim sposobem ten człowiek bez żadnych danych ku temu, tylko z natchnienia poznaje prawdę. Zdarzyła się taka oto sprawa.

Biskup Hermogen wraz z Heljodorem byli ogłupieni, a właściwie chcieli ogłupić papę i mamę. W całą tę sprawę wplątali wielką księżną Elżbietę. Obaj o tem wiedzieli jak wielką wagę (jeszcze większą niż mamę) przywiązuje papa do obrazu Matki Boskiej Kazańskiej*).

*) Obraz ten słynący cudami skradziono z klasztoru kobańskiego w Kazaniu; dokonać tego miał jakoby staroobrzędowcy, gdyż istniało podanie, iż gdy obraz ten znajdzie się w ich rękach, wówczas otrzymają oni prawa wolnego wyznawania swej wiary.

Obaj opowiedzieli Elżbiecie o jakimś filucie, który w więzieniu przyznał się, iż on to skradł obraz i jeżeli go wypuszczą z więzienia wskaże miejsce, w którym ukryto ów obraz.

Wielka księżna łatwo poddaje się oszustwu. Tego właśnie było potrzeba biskupowi i jego kompanji, aby zdobyć ponownie zaufanie papy i mamy.

Skoro dowiedział się o tem Heljodor, bawiący wówczas w Pokrowskiem, przysłał depezę:

„Wszyscy kłamią. Obrazu niema”.

I zrozumiał to nie rozumem, lecz mocą swych darów.

Odwiedziła mnie Basia (córka Rasputina) Wspaniała dziewczyna. Ma w sobie wiele cech oicowskich. Jego zadziwiający oczy, promieniejące i głębokie. A gdy się śmieje w jej śmiechu odbija się podobnie jak i u oca spryt chłopski. Nie można jej nazwać piękną, jest jednak bardzo interesująca.

— Nie mam zupełnie spokoju przy mych koleżankach — skarżyła mi się. — Gdy stoję do nich zwrócona tyłem słyszę: „Chamka. Gnoiem cuchnie. Kapusta od niej dolatuje”. Zwrócę się ku nim twarzą: albo stronią odemnie, albo mi pochlebiają. Jedna z nich powiedziała mi: Jaka ty jesteś szczęśliwa. Twój ojciec może zrobić wszystko co chce. Czego zapragniesz — wszystko mieć możesz. Dlatego moja mama powiedziała: „Z nią trzeba postępować delikatnie inaczej źle będzie z wami, bo jej ojciec to prawa ręka carowej”. I dlatego wszyscy tak dziwnie zachowują się w stosunku do mnie. A przedewszystkiem nienamidzą mnie. Wolalabym już siedzieć na wsi, jak mój brat, bo teraz to jestem wśród chłopów panna, a wśród panien chłopka.

MIŁOSTKA WIELKOKSIAŻĘCA.

9 maja 1909.

Ojciec Aleksander (spowiednik rodziny carskiej) zachęcał mamę, abym wsparła potajemnie kogós bardzo potrzebującego. Myśl ta bardzo podobała się mamie.

— Byłoby to podobnem do bajki — mówi. — Człowiek głodny wyciąga rękę i oto znajduje bogactwo. Szczęście. Postanowiliśmy znaleźć taką rodzinę, „którą można by uszczęśliwić”. Mnie polecono to zadanie. Dowiedziałam się o rodzinie wdowy L. Ona, panna z dobrego domu szlacheckiego, uciekła od rodziny i zaślubiła jakiegoś aktora. Długo żyła z nim w nędzy. Teraz owdowiała z czworgiem dziećmi. Nie mając środków na kształcenie, musiała odebrać córkę z 6 klasy. Reszta dzieci, to jeszcze pędraki. Matka utrzymuje rodzinę, robiąc pończochy. Córka, podobno wielkiej piękności, dać groszowe lekcje. Zresztą tylko w ciepłe dni, bo na mróz niema się w co ubrać. Mimo to matka jest bardzo dumna.

Opowiedziałam o tem mamie i postanowiliśmy ofiarować mi cały tobolek z ubraniami, słodyczami i 3.000 rubli w liście, zawierającym słowa:

„Proście Boga o szczęście dla Aleksandry i Aleksę i bądźcie szczęśliwi”.

Powstała kwestja, jak wręczyć te dary. Czy zapukać do okna, wręczyć węzeł i odejść. Okazało się to niemożliwe, gdyż rodzina ta mieszka w izbie stróża w byłym domu po tej ojców, a przytem okno wychodzi na korytarz. Mógłby ktoś inny otrzymać te dary. Wysłać pocztą także niepewne. Zdecydowaliśmy do tej roli użyć wielkiego księcia Dymitra. Uradziłyśmy, iż przebierze się za studenta i znajdzie się na miejscu, zapyta o Walentynę Wiktorównę (takie nosi imię), poczem wręczy tobolek i odejdzie. W ten sposób będziemy pewne, że dar dostanie się we właściwe ręce.

Dalsze szczegóły o Popowie

Co zdobywa czytelnik ABC

Uczestniczący w konkursie odgadywania przysłów

Dzisiaj szósty wyraz do odgadnięcia

A więc już mamy pięć wyrazów wiodących nas po drodze do trzech wspaniałych nagród oczekujących na pilnych i wytrwałych czytelników „ABC”.

Zainteresowanie z każdym dniem wzrasta. Szczególniej po wczorajszym artykule przynoszącym garść szczegółów o Popowie, czytelnicy formalnie zasypują nas dodatkowymi jeszcze pytaniami.

Dlatego też śpieszymy dzisiaj podać jeszcze nieco informacji o tej wspaniałej miejscowości letniskowej, która niewątpliwie stanie się w najbliższej przyszłości najbardziej uczęszczanym miejscem wypoczynkowym dla wszystkich spragnionych słońca, powietrza i ciszy.

Popowo zamie obficie zalosony obszar 1000-morgowy pomiędzy Narwią a Bugiem w odległości 26 kilometrów od stolicy.

Plany parcelacyjne są już na ukończeniu, tak, że jeszcze w roku bieżącym wyrosnie tam niewątpliwie znaczna ilość willi wyposażonych we wszelkie kulturalne urządzenia, jakimi technika współczesna operuje.

W uzupełnieniu wczorajszej informacji o tanich kredytach na budowę willi, musimy zaznaczyć, iż budowa taka trwać będzie około 2-3 miesięcy. Budowa willi kosztować ma około 7 tysięcy złotych. Ponieważ Towarzystwu Tanich Letnisk „Popowo” udało się uzyskać bar-

dzo wygodne kredyty na budowę tych willi, więc wskutek tego właściciele willi będą mogli zdobyć własne domki na bardzo dogodnych warunkach. Na rozpoczęcie budowy trzeba mieć wszystkiego około 3 tysię-

cy zł. reszta zaś spłacana ma być w długoterminowych ratach.

A więc czytelnicy, uważnie i pilnie czytajcie „ABC” a wspaniała nagroda w postaci własnego letniska uwieńczy za parę dni wasze wysiłki.

Szewcy polscy żądają

Podniesienia cła na obuwie

I zarządzeń przeciw drożyznie skór

Urząd Starszych Cechu Szewców Warszawskich zwrócił się z obszernym memorjałem do ministerjum Przemysłu i Handlu, domagając się obrony rzemiosła szewskiego przez wydatne podniesienie taryfy celnej na wóz obuwia zagranicznego, prosząc jednocześnie o poczynienie odpowiednich zarządzeń przeciw

gwałtownemu podrożeniu skór. Autorzy memorjału wskazują na fakt, że rzemiosło szewskie w Polsce jest najbardziej rozwiniętym zawodem ręko-dzielniczym, ogarniającym około 150 tysięcy pracowników, związany jest z nim bezpośrednio cholewkarstwo i formiarstwo, liczące około 30 tysięcy pracowników.

Ze Polska może obyć się bez obuwia zagranicznego dowodzą lata 1919, 1922, w których obuwie zagraniczne prawie wcale dowożone nie było, a jednak brak obuwia wcale odczuwać się nie dawał.

Obecny stan rzeczy doprowadził do tego, że tysiące samodzielnych jednostek, do niedawna samoźnych rzemieślników, obecnie nietylko przestało zatrudniać w swych warsztatach licznych pracowników, lecz powiększyło ciężar społeczeństwa w wyszukaniu im pracy.

Co się zaś tyczy drożyzny skór to przedstawia się ona zastraszająco. Od grudnia 1924 r. do stycznia 1928 r. skóry podszewkowe podrożały z 6 zł. 10 gr. do 15 zł., krupony z 7 zł. 60 gr. do 18 zł., chromy z 2 zł. na 4 zł. 30 gr. za klg.

Tęgo nam jeszcze brakuje!
Ofenzywa ruletkowa

Ministerjum Spraw Wewnętrznych zasypywane jest ostatnio prośbami w sprawie udzielenia zezwoleń na urządzenie kasyna gry i ruletki w Warszawie. Petenci zobowiązują się poza normalnymi podatkami przetrzącać większe sumy rocznie na cele dobroczynne. Ostatnio pewna grupa mieszkańców Otwocka zwróciła się w tej samej sprawie do Min. Spr. Wewn.

Kasyno miało być urządzone w Otwocku, a projektodawcy wskazują, iż i tak odbywają się potajemne gry w licznych pensjonatach w Otwocku.

Bacność warszawcy „ad,acenci,!”

Podatek za sąsiedztwo

projektuje magistrat celem zainwestowania

nowych dzielnic stolicy

Powstające na przedmieściach warszawskich i nowych terenach jak Żolibórz, Czerniaków i t. p. nowe osiedla mieszkalne szturmuja do magistratu o przeprowadzenie wodociągów, kanalizacji, oświetlenia i bruków. Żądania te są najzupełniej uzasadnione, bo te nowe osiedla powstają często na polach pełnych wyboi, błota, w dużej odległości od centrum miasta. Magistrat przyznaje słuszność, ale nie obiecuje rychłego urzeczywistnienia tych żądań, bo — niema odpowiednich funduszy.

Wyjściem z tej sytuacji ma być wprowadzenie podatku od „ad,acencji”, czyli sąsiadów. Podatek ten jak wskazuje sama nazwa polegać ma na pobieraniu specjalnego podatku od tych, którzy „sąsiadują” z urządzeniami miejskimi przynoszącymi im zysk. Naprz. przeprowadzenie linii tramwajowej, oświetlenia, kanalizacji, czy innych urządzeń daje niewątpliwie korzyści wszystkim „sąsiadującym” z niemi właścicielom domów, fabryk, kupcom i wogóle mieszkańcom danej ulicy czy dzielnicy, powiększając wartość domów, placów i dając im

wygodniejsze warunki pracy czy też tylko pomieszkania.

Magistrat więc jest zdania, że ci, którzy najwięcej zyskują powinni płacić na takie urządzenia więcej niż mieszkańcy innej dzielnicy, czy ulicy, dla których urządzenia te nie mają takiej wartości.

Teoretycznie pomysł jest prosty. W praktyce jednak jest mocno skomplikowany, bo jakże tu określić — którzy to „sąsiedzi” (ad,acenci) zyskali na przeprowadzeniu tej lub innej inwestycji i w jakim stosunku

powinni płacić.

Przyznać jednak trzeba, że z dwóch wyjść jakie tylko mogą być w tej sprawie: 1) pokrywanie kosztów tych inwestycji przez ogół mieszkańców lub 2) w głównej mierze przez tych, którzy z nich w pierwszym rzędzie korzystają lub będą korzystać, słuszniejsze jest to drugie i sądzimy też, że specjalna komisja, która ma opracować projekt tego podatku wyszuka praktyczną formę urzeczywistnienia tego projektu.

Inspektorzy skarbowi

mogą wydawać pozwolenia

na sprzedaż wyrobów tytoniowych

Istnieją osiedla a nawet całe gminy, w których niema sprzedaży monopolowych wyrobów tytoniowych. Wobec takiego stanu rzeczy, Ministerjum Skarbu wydało polecenie inspektorom kontroli skarbowej udzielenia przedsiębiorcom zezwolenia na sprzedaż tych wyrobów nie

czekając nawet na podania wniosone na piśmie, które i tak nie każdy z petentów potrafi napisać w odpowiedni sposób.

Rozporządzenie to wydane zostało w tym celu, aby na wszystkich przystankach kolei żelaznych, żeglugi oraz najbardziej zapadłych ośrodkach Rzeczypospolitej odbywała się sprzedaż wyrobów tytoniowych.

N A R A T Y

DAMSKIE UBIORY
OBUWIE

S. ANUSZEWICZ

Długa 48 Pasaż Simonsa
(wejście od uliczki)
Sklep 62Świętokrzyska 11.
267-1

STANISŁAW PIASECKI

5)

ZWIĄZEK BIAŁEJ TARCZY

P O W I E S C .

— No, to nie przypuszczam, żeby „Bajaderka” pod jeźdźcem, nie znającym toru i zwyczajów wyścigowych, mogła coś zrobić w Derbach — wtrącił Rys tonem znawcy. — Zeby choć ze dwa, trzy razy stawała przedtem do jakichś biegów, to jeszcze koń i jeździec otrzaskali by się trochę z torem. Ale tak, bez przygotowania, odrazu do Derbów... Wykluczone!

— Tłumaczyłem to samo pannie Halszce, ale bez rezultatu. Na upór kobiecy nie ma lekarstwa. A szkoda, bo to bardzo dobra klacz, z tej samej rodziny co mój „Sultana”.

— No to znów nie taka bardzo dobra... — zaczął Rys i ugryzł się w język. Nie chciał robić Drobnowskiemu przykrości.

— Nech pan nie kpil — położył w odpowiedzi. Jeszcze wam wszystkim zrobi mój „Sultana” niespodziankę! — wybuchnął Drobnowski, ale opamiętał się, machnął ręką i mruknął: — Ot, szkoda gadać!

Kaliński nie bardzo jeszcze miał czas otrząsnąć się z wrażenia, jakie na nim wywarł nieoczekiwany optymizm właściciela „Sultana”, gdy auto zatrzymało się przed parkanem toru wyścigowego. Pożegnał się z Drobnowskim i podał swój pasowy bilet do przedziurkowania kontrolerowi, który uśmiechnął się przyjaźnie zobaczywszy, że dziureczki szły jedna przy drugiej, znacząc obecność Kalińskiego na każdym dniu wyścigów.

Rozpychając się wśród namiętnej dyskusyjnej publiczności, przeciskał się Kaliński do trybuny. Chciał przedewszystkiem zasięgnąć języka w łóż prasowej.

Tu panowała zdumiewająca zgodność przewidywań. Walka rozegra się między dwoma końmi: „Arlekinem” i „Princesse II”. Inne konie nie wchodzi w rachubę. Nawet stary Kreutz był tego samego zdania, a wiadomo, że był to wieczny opozycjonista przeciwko uznanym faworytom. Głęboki reporter „Recordu”, który od dziesięciu lat prowadził dokładną ewidencję wszystkich gonitw i według jakiejś zawiłej metody każdemu koniowi stawiał cyfrę, wyrażającą jego zdolności własne i odziedziczone po przodkach, także przyłączył się do powszechnej opinii. Zarówno „Princesse II”, jak i „Arlekin” oznaczone były w jego notatkach najwyższą cyfrą 60, gdy wskazył inne konie, stojące do Derbów, nie przekraczały nawet 50-ki.

Rys nie lubił biegów, które zapowiadały się w ten sposób. Był entuzjastycznym zwolennikiem stawiania na „fuksa”, co w gwarze wyścigowej oznacza konia, odnoszącego zwycięstwo wbrew ogólnym przewidywaniom. W tych warunkach jednak trudno było widzieć choćby cień możliwości, by Derby wygrał jakiś „fuk”. Niewątpliwie, rozgrywka między dwoma faworytami zapowiadała się wielce ciekawie. Obydwa miały równe szanse. Ale zawsze to nie to, co bieg, w którym koń może odnieść zwycięstwo.

Niezadowolony ruszył do kas totalizatora. Władczo całe tor orientował się tak samo, jak łoża prasowa, bo stawki szły niemal wyłącznie na „Princesse”, albo na „Arlekin”. Inne konie grane były trochę po francusku (t. j. nie na zwycięstwo, tylko na jedno z trzech pierwszych miejsc), ale „z góry”, na zwycięstwo, nie stawiał prawie nikt. Byli i tacy, co stawiali równocześnie i na „Arlekin” i na „Princesse”, kombinując, że wyplata, w razie zwycięstwa

jednego z nich powinna przynieść małą nadwyżkę nad podwójną stawką.

Tęgo systemu gry Rys nie uznawał. Lubił hazardować. Zresztą, miał tylko 10 zł. — mógł stawiać tylko na jednego konia.

Poszedł ku stajniom. Przeprowadzono właśnie konie. Rys znalazł je dobrze. Całą piętnastkę, stojącą do Derbów, widział już w niejednej gonitwie. Wiedział, że ślicznie prezentujący się „Czardasz”, który byłby ogólnym faworytem przy ciężkim, błotnistym torze, wobec cudownej dzisiejszej pogody nie ma żadnych szans. Wiedział, że dla zgrabnej „Miry”, bezkonkurencyjnej na krótkich dystansach, dystans Derbów jest za wielki. Rzucił okiem na skarogniadą „Princesse II” i musiał przyznać, że faworytka zasługuje w zupełności na pokładane w niej nadzieje, tak samo, jak i bułacy „Arlekin”, w lansadach kroczący przed tłumem, który zebrał się koło stajni.

— Patrzcie no, jak ten „Sultana” ślicznie wygląda — położył Rys za sobą głos wśród publiczności.

— Wygląda ładnie, to iwygląda, ale w biegach zawsze jest ostatni. Szkapal! — rzucił z pogardą jakiś fachowiec.

— A to co za klacz? Widzi pan? Pierwsza klasa! Tylko nerwowa piekielnie. Dobrego na nią trzeba jeźdźca.

— To ta „Bajaderka” Ostrowskich. Warjaty sadzają na niej jakiegoś parobka ze wsi, zamiast wziąć któregoś z żokejów. Szkoda! Można by na nią coś postawić, choć nowa na torze. Ale tak... Złamanego szeląga szkoda.

Dyskusja urwała się. Konie wyprowadzono na tor, na próbne galopy. Wszyscy ruszyli za nimi. Przy barjerach, otaczających pole wyścigowe zrobiło się tłoczno.

KINO

PROGRAM KIN

na wtorek, dn. 28 b. m.

BRÓDMIEŚCIE.
CASINO (Nowy Świat 26). „Męczennica młodości”.
COLLOSSEUM (Nowy Świat 19). „Za Krew Broci”. W małej sali: „Chang”.
KORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32). „Tragedja ulicznic”.
FILHARMONJA (Jasna nr. 5). „Car i Poeta”.
MEWA (Hoza 36, przy Marszałkowskiej). „Kiedy męczyzna milczeć musi”. Występy artystów.
MIEJSKI (Długa 25). „Dziecię z ładu”.
PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40). „Tragedja ulicznic”.
ROCCO (Nowy Świat 63). „Czarny Orzeł”.
STYLÓWY (Marszałkowska 112). „Człowiek z biczem”.
SPLENDID (Galeria Luksemburska). „Ostatni pociąg”.
TOMBOLA (Marsz. 34). „Księża Seliman”.
URANJA (Krak. Przedm. 66). „Czasy”.
WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 901-90). „W imieniu cara”.
UCIECHA (Złota 72). „Wschód słońca”.
CHŁODNA—ZELAZNA.
BAJKA (Żelazna 61). „Mogila Nieznanego Żołnierza”.
CZARY (Chłonna 29). „Miłość przez ogień i krew”.
WOLA.
ITALIA (Wolska 32). „Mogila Nieznanego Żołnierza”.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD ISĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEC?

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na środę, dn. 29 b. m.

12.00. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz nadprogram. 15.00—15.20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy, oraz nadprogram. 15.20—16.00. Przerwa. 16.00—16.25. Odczyt p. t. „Teatr Ludowy” — wygl. insp. Jędrzej Cierniak. 16.25—16.40. Nadprogram i komunikaty. 16.40—17.05. „Skrzynka pocztowa” korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski. 17.05—17.20. Przerwa. 17.20—17.45. Odczyt organizowany przez Ministerstwo Komunikacji — wygl. insp. Józef Śniecharski. 17.45—18.15. Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa. 18.15—18.55. Koncert popołudniowy. Transmisja z Wina. 18.55—19.05. Przerwa. 19.05—19.15. Komunikat rolniczy. 19.15—19.35. Rozmaitości w głosi p. Ludwik Ławiński. 19.35—20.00. Odczyt p. t. „Walka ze szkodliwymi w sadach” (Dział „Rolnictwo”) — wygl. prof. Edmund Janowski. 20.00—20.30. Odczyt organizowany przez Prezydium Rady Ministrów pt. „O polityce finansowej Banku Gosp. Krajowego” wygl. gen. Górecki. 20.30. Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry dętej pod dyr. Al. Sielskiego. 22.00—22.05. Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20. Komunikaty P. A. T. 22.20—22.30. Komunikaty: policyjne, sportowe oraz nadprogram.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na wtorek, dn. 28 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).
Daje dziś wieczór na abonamento we przedstawienie Ciąła Dyplomatycznego lubianą operę „Carmen” z występem gościnnym światowej sławy bohatera tenora Sulliva na w popisowej roli don Josego. Pod batutą dyr. Miłnarskiego przyjmują ponadto udział pp. Leska (rola tytułowa), Lipowska i Mossakowski w partjach naczelnych oraz pp. Karwowska, Jarosłówna, Janowska, Lokarski i Iwo.
Z powodu projektowanego na otwarcie nowego sezonu wznowienia „Halki” grane będzie popularne arcydzieło Moniuszki w bieżącym sezonie po raz ostatni jutro z pp. Budziszewska (rola tytułowa) i Dygalem w partii Jontka pod dyrekcją p. Dolżyckiego.
We czwartek egzotyczna „Lakme” KARÓLOWY (Plac Teatralny).
Gra codziennie nowa sztuka Kierdzynskiego „Romans Florency” w przepięknej oprawie dekoracyjnej Drabika.
LETNI (w Ogródzie Saskim).
Dzie światna komedia „Nie ożenie się”.
POLSKI (ul. Obozna).
Gra w dalszym ciągu znakomitą komedię Schawia pod tyt. „Człowiek i nadczłowiek”. Dyrekcja zaзнача, że akt 3-ci „dyskusja w Piekle” został skrócony i przedstawienie kończy się obecnie przed 12-tą.

MALY (gmach Filharmonii).
Dziś i dni następnych cieszą się wielkim powodzeniem dowcipna komedia Kierdzynskiego pod tyt. „Powrót do grzechu” z Malicką, Węgielką, Stanisławskim i Grabowskim na czele.
REWIJA NOWOSCI.
Teatr Nowości daje w dalszym ciągu rewję „Wszystko z miłości”, z udziałem Pogorzelskiej, Sokółowskiej, Szczawińskiego, Mierzejewskiego, Dowmunt, Gierasińskiego, Macherskiego i in. Początek o godzinie 10 wieczorem.
QUI PRO QUO.
Dziś rewija p. t. „Precz z sanacją” z udziałem p. Miry Zimińskiej, Dymyza, Krakowskiego, Lawińskiego, Renyżera.
PRASKI (Praga Zygmuntowska).
Dziś „Stary kawaler” Korzeniowskiego.
Jutro po raz ostatni „Klub Kawalerów” Baluckiego.
NOWOSCI (Bieleńska 5).
Dziś jubileusz Władysława Szcawińskiego. Premiera operki Waltera Kollo „Tylko Ty” z udziałem znakomitej primadonny Lucyzy Messal, Sokółowskiej, Szczawińskiego, Mierzejewskiego, Sempolińskiego, Macherskiego, Dowmunt i innych.
ZNICZ (Śniadeckich 5).
Dziś o godz. 8.15 „Rozbitki”.
„PERSKIE OKO”.
Rewija „Confetti”.
CZERWONY A.S. Marszałkowska 114.
Dziś i codziennie program p. t. „Dlaczego właśnie z nim” w 13-tu arcywesołych odsłonach.
MIGNON (Marszałkowska 81b).
Arcywesoła rewija humoru i groteski p. t. „Figle Wiosenne”.
WESOLA JAMA (Hoza 29).
Dziś rewija p. t. „A ja się tenię” z p. Haliną Zdanowską.
TEATR SZUKI TANECZNEJ (Długa 19).
Dziś o godz. 8 i pół występ Baletu Plastikznego Tacyjanny Wysockiej.



DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!

Szwajcarskie gorzkie ziolo (z nazwą Kogut!) są stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieni żółciowych. „Szwajcarskie gorzkie ziolo” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcję organów trawienia i działającym przeciwko tyfoidzi. „Szwajcarskie gorzkie ziolo” pobudza i apetyt. Sprzedają apteki Zł. 1.50 za pudełko Ski Główny Apteka A. Gaseckiego w Warszawie, ul. Leszno 41. Wywiemy najmniej 2 pod. po otrzymaniu zł. 4.30 gr. (z przesyłką) 3437

Odkrycia Kostiumy Suknie
Wykonane prywatnie według ostatnich modeli wiosennych
Duży wybór Ceny konkurencyjne
Hoza 54-2
Oraz zupełna wyprzedaż zeszłorocznych od 25-złotych 4376

Dreherowej środki higieniczne

PODPASKI i MAJTECZKI miesięczne. Poduszcзки higieniczne. Podkładki gumowe. **BASENY, SPRYCE OCHRONNE, IRYGATORY.** Bidety. **PESARJA RÓŻNYCH SYSTEMÓW, GABECZKI hyg. PASTA „Antiseptic”** dla Pań perfumuje. Pasty brzusne. Bandaże rupturkowe. **PONCZOCHY GUMOWE LECZNICZE i BANDAŻE USUWAJĄCE rozszerzenie tył. DREHERA OPASKI** przeciw odstającą uszom i t. p. i t. p. poleca „daktamier”

J. DREHEROWA
Warszawa,
Nowogrodzka 21. Tel. 43-71.
Objaśnienia bezpłatnie 3702-2



Czopki hemorojdalne Gaseckiego (Kogutkiem) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie, zmniejszają guz zylaki. Sprzedają apteki. 343

Zegary na raty bez zaliczki
GUTMACHER
Smocka 21 mieszkania 23 (róg Dziesięcny) 3962



Rozwój radiofonu w Polsce zataczając coraz szersze kręgi, znajduje wyraz w urządzonych od czasu do czasu wystawach radiowych. W ostat nich dniach została otwarta wystawa dla radio - amatorów w lokalu używanym przez firmę Bracia Jabłkowscy, ul. Bracka 35. Wysoki poziom tej wystawy został zapewniony przez udział najwzbitniejszych firm; w pierwszym zaś rzędzie światowej sławy fabryki „Philips”, która przez dotychczas w Polsce nie stosowane urządzenie okien wystawowych, jako też konkurs z nagrodą, zainteresowała jaknajszersze warstwy radio-amatorów,

Czy jest celowe wstrzymanie

Rozwoju automobilizmu w Polsce

Kogo dotknie waloryzacja cel samochodowych

W dążeniu do zrównoważenia bilansu handlowego, władze państwowe wydały bardzo słusze zarządzenie, podnoszące w drodze waloryzacji cła na przedmioty zbytku, importowane z zagranicy.

Między przedmiotami zbytku znalazły miejsce w podwyższonej taryfie celnej również samochody.

Nie tak jeszcze dawno w Polsce używanie samochodu było uważane za przedmiot pewnego rodzaju rozrzutności. Ostatnio jednak trzy lata minęły pod znakiem intensywnego rozwoju ruchu samochodowego w całym kraju. Warszawa jest już dzisiaj nie do pomyślenia bez setek taksówek. Na prowincji natomiast ruch autobusowy, wzmagający się z dnia na dzień bardzo dodatnio wpływa na wszystkie dziedziny życia.

Miliony dolarów, jakie rokrocznie płaci Polska zagranicy za importowane samochody, winien był skłonić czynniki zainteresowane do intensywnego poparcia krajowego przemysłu samochodowego. Niestety, dotychczas na palcach można policzyć samochody w kraju produkowane. W tych warunkach podniesienie cła o 72% nie ma na celu ochrony przemysłu krajowego, lecz jest środkiem fiskalnym, obciążającym produkt pierwszej potrzeby, jakim jest niewątpliwie samochód — Kogo i w jakim stopniu dotknie podwyżka cel na samochody, — z tem pytaniem zwróciliśmy się do dyrektora E. Turnaia, reprezentanta na Polskę fabryki Austro - Daimlera i Citroena.

— Nas, kupców samochodowych, podwyżka cła dotknie o tyle, że w przeciągu pierwszych miesięcy niewątpliwie obniży się popyt na samochody. Cała zwykła cła, rzecz oczywista, spadnie na konsumenta. W

pierwszym rzędzie ucierpi proletarijat samochodowy — szoferzy dorożek samochodowych. O podniesieniu bowiem taryfy samochodowej narazie nie może być mowy, z drugiej zaś strony by pokryć różnicę w cenie samochodu, szofer nabywający taksówkę będzie musiał o trzy — cztery miesiące dłużej pracować na jej pokrycie. Różnica w cenie, powiedzmy Citroena wynosi około 150 dolarów, co dla nabywcy lekkiej, taniej maszyny jest ciężarem b. znacznym. Na samochody wielkie zwykła cła jest cyfrowo większa, jednakże dla człowieka, który zdecydował się wydatkować na samochód parę tysięcy dolarów, zwykła paruset - dolarowa decydująca roli nie odegra. Pośrednio przy podwyżce cła zostały narazie na poważne straty firmy, które zobowiązały się do dostarczenia samochodów po starych cenach przed ogłoszeniem o waloryzacji cel.

— Czy można się jednak spodziewać jakiegos dodatniego wpływu podwyżki cel samochodowych na rozwój przemysłu w kraju?

— Mocno w to wątpię. W Polsce samochód jeszcze nie jest do takiego stopnia rozpoznany, by przemysł samochodowy mógł się rozwinąć w sposób żywiołowy. Ułatwiając import samochodów, i udostępniając je najszerszym masom, należałoby spopularyzować zasadę motoryzacji. Dziś, zaś, by mniej odczuć wysokie cła, wszyscy będą sprowadzali z zagranicy podwozia, budując w kraju karoserje. W ten sposób uczyni postępnie przemysł karoseryjny, lecz w wąskich jedynie granicach, albowiem mimo wprowadzenia nadmiernych cel, reglamentacja w przywozie samochodów utrudnia niesłychanie racjonalny rozwój lokomocji samochodowej w Polsce.

Ludzie dzisiejsi

W lecie ubiegłego roku za sprawą kilku przedsiębiorców został w Katowicach i okolicach tego miasta nakręcony film p. t. „Gdy spadły kajdany”.

Szereg kin warszawskich po przejrzeniu tego filmu zrezygnował z wyświetlania, tłumacząc odmowę niezwykle niskim jego poziomem artystycznym.

Właściciele tego filmu nie dali za wygraną i sprzedali ten

film jednemu z kin warszawskich pod zmienionym tytułem „Ludzie dzisiejsi”.

Czy dobrze wyjdzie na tej transakcji kino, (które notabene w sezonie bieżącym miało program wymieniony), wątpić w to należy.

MIASTO GRA.

Miasto jest bohaterem niezwykle ciekawej akcji filmu p. t. „Symfonia Wielkiego Miasta” — miasto, koncentrujące wspaniałe energie twórcze. „Symfonia Wielkiego Miasta” jest to przekrój przez społeczeństwo, jakiego dotąd na ekranie jeszcze nie widzieliśmy. W filmie tym grają ulice, przedmioty, samochody, place, fabryki, wielkie rewje, cora, place sportowe. — wszystkie na charakterystycznie czynniki wielkiego miasta — motoryzacja.



„Symfonia Wielkiego Miasta” — wkrótce już ukaze się w Warszawie.

oJelec Niezwykła przygoda w wagonie kolejowym

Nieboszczyk ostrzega pasażerkę przed grożącym jej niebezpieczeństwem

Każdy z nas słyszał lub czytał o tym, jak to w sposób iście nadprzyrodzony ludzie bywają ostrzegani przed wielkimi niebezpieczeństwami czy śmiercią. Trudno, co prawda, wszystkie te szczegóły sprawdzić, ale zato tym bardziej ciekawe są takie ostrzeżenia, jeżeli, co do prawdopodobności osoby, względem której skierowano je, nie zachodzą żadne wątpliwości.

Było to w pociągu pośpiesznym, jadącym do Wiednia: w przedziale drugiej klasy siedziała pewna dama, śpiesząca do domu, gdzie czekał na nią mąż. Ponieważ wieczór nadchodził pasażerka ta wstała, by opuścić zasłonę lampy gazowej, gdyż chciała zasnąć. Ledwie jednak zdołała się zdrzemnąć, obudziła się u uczuciem, że w przedziale jeszcze ktoś siedzi.

Usiadłszy na ławce przekonała się, że istotnie naprzeciwko niej siedzi jakiś młody człowiek, którego twarz wydała się jej znajoma. Wstała, by podnieść zasłonę z lampy, gdy siedzący przed nią jegomość rzekł głosem spokojnym, lecz stanowczym: „Proszę nie robić światła! Za kilka minut pociąg zatrzyma się, niech pani wtedy wysiadzie”.

Pasażerka zrobiła się nieswojo, postanowiła też za wszelką cenę zapalić lampę i zrobiła to wbrew woli towarzysza podróży. Gdy snop światła padł na przedział, okazało się, że nikt w nim niema. Pasażerka przypisała to sennemu przywidzeniu, zdziwiła się tylko, że sen miał tak rzeczywiste kształty.

A gdy zaczęła się zastanawiać, kim mógł być ów pasażer — przypomniała sobie pewnego mężczyznę, który bardzo się nią interesował i niedawno wyjechał na czas dłuższy zagranicę. Nagle pociąg stanął; pasażer-

ka przypomniała sobie nakaz, usłyszany co tylko, i pędzona jak kasa siłą niewytłumaczoną, wzięła rzeczy i wysiadła. Pociąg zaraz ruszył dalej, a kobieta znalazła się sama na pustej stacji. Po chwili podszedł do niej urzędnik, pełniący na stacji, jak się okazało, wszystkie czynności, był bowiem jedną istotą żyjącą, i zapytał, czego sobie życzy.

Pasażerka oświadczyła po namyśle (nie wiedziała, jak wytłumaczyć swój postępki), że pragnie nadać telegram. Urzędnik odpowiedział jej, że prywatnych telegramów nie przyjmuje. A na zapytania dalsze dodał, że telegraf jest o godzinę drogi od stacji i że tam dopiero można znaleźć nocleg.

Kobiecie zrobiło się bardzo nieswojo. Teraz dopiero żalować zaczęła nieopatrzności postępków; urzędnik spostrzegł jej zafrasowaną minę, a sądząc, że powodem była odmowa co do telegrafu, oświadczył, że w drodze wyjątku gotów jest przyjąć telegram. Pasażerka zabrała się do pisania, zapytawszy przedtem, kiedy będzie następny pociąg do Wiednia; pragnęła bowiem uspokoić męża, aby się nie niepokoił.

Urzędnik zabrał się do telegrafowania, co jednak musiało się stać, gdyż nie mógł doczekać się odpowiedniego sygnału. Wtedy podszedł do telefonu, by zorientować się, co właściwie działo się. Lecz i telefon nie działał. Nagle rozleś się dzwonek telefoniczny, urzędnik chwycił za słuchawkę i po chwili zawiadomił pasażerkę o wypadku, jaki właśnie miał miejsce.

Okazało się mianowicie, że po opuszczeniu stacji, na której tajemnicza osoba kazała kobiecie wysiąść, ów pociąg naleychał na idący w przeciwnym kierunku pociąg towarowy.

Skutki zderzenia były straszne, gdyż oprócz wielu rannych, kilkanaście osób poniosło śmierć na miejscu. Nikt w pociągu nie zdołał uniknąć mniejszych czy większych porażeń.

Ostatecznie więc temu pasażerka ta zawdzięczała jeśli nie życie, to w każdym razie zdrowie. Gdy wróciła do domu, oświadczając wszystkim o wypadku. Wtedy dopiero wyjaśniło się, że ten młody człowiek, który ją ostrzegł w wagonie i którego wzięła narazie za senną zjawę, zmarł niedawno zagranicą.

NA WSZYSTKO JEST SPOŚOB.

— Straszna jest ta Warszawa! Dziś na ulicy biegło za mną aż dwa mężczyzny!

— Szkoda, że się oboch nie obejrzała! Naprawdę obaj mieliby jak kamfora.

ZYCZENIA PRZYJACIOŁEK

— Moja droga! Choć późno to robię, składam ci jednak serdeczne życzenia z powodu 28-letniej rocznicy urodzin i mam nadzieję, że 25ta rocznica obchodź będziesz w takim samym zdrowiu!

U FRYZJERA

Pewien artysta nosił bardzo długie włosy i nie lubił, gdy mu fryzjer mówił o konieczności ostrzyżenia. Pewnego razu przyszedł on do zakładu fryzjerskiego lecz ledwie podszedł do niego jeden z pracujących, artysta powiedział:

— Strzyż mi pan ostatnim razem więc dziś proszę tylko ogolić.

— To niemożliwe, proszę pana, bo ja pracuję tutaj dopiero od roku.

CYGARO.

Wielki mąż stanu i prezydent St. Zjednoczonych, Abraham Lincoln tak mówił o cygarze: — Jest to śmierdząca trawa z ogniem na jednym końcu, a z głupcem na drugim.

RÓŻNICA PŁCŁ

— Gdy się coś mówi do mężczyzny, chwytą on to jednym uchem, a drugim wypuszcza — woła żona.

— A gdy się mówi do kobiety, chwytą obu uszami, a wypuszcza z powrotem ustami — wytłumaczył mąż.

WYPADEK W KNAJPIE

— Wyobraź sobie, przyjacielu, wesoła z mojej knajpy wyrzucono piątka za drzwi. Gdy mu się dobrze przyjrzałem, okazało się, że to byłem ja sam.

ZAPOMNIAŁA

— Co znaczy ten węzełek przy twojej chustce do nosa?

— Zawiązała mi go żona, żeby mi zapomniała wrzucić do skrzynki jej listu.

— A wrzuciła list?

— Nie, nie wrzuciła, gdyż sama zapomniała mi go dać.

LEKCJA HISTORJI ŚWIĘTEJ

— Pietrasieński! Czym Samson urządził prawdziwą rzeź filistyńską?

— Uczni jak się, nic nie odpowiadając. Na to nauczyciel, pragnąc mu ułatwić odpowiedź, pokazuje na swoją szczękę pytając?

— Uradowany chłopak woła:

— A tak, ośm! szczęką!

Szofer i jego samochód

Mimowolna podróż posterunkowego

Zaczął to być szofer pan Jan Siwek, z piękną tradycją i z kawalerską fantazją. Ile kilometrów wyluki na spirometrze nie byłoby w stanie obliczyć nałęczony nawet buchalter, bowiem pan Jan od 10-ciu lat dzierżąc kierownicę w dłoni, jadł, spał i pił w samochodzie.

Rzecz prosta, że taki jego radawniczy stosunek przyjacieli z samochodem wyrobił ścisły związek pomiędzy maszyną a jej właścicielem. To też pan Siwek rozmawiał ze swym stalowym rumakiem w sposób niezwykle przyjazny i rozumiejący się doskonale.

— Powietrze maaz za mało stary autobus — mówił pan Jan, gdy samochód spał nieregularnie — zaraz ci podkręcę.

Jakoś podkręcał i rasowy Buick rwał naprzód z kopyta, jakby weń nagłe wleźli wszyscy diabli i rozpoczęli piekielny tan w jego wnętrznościach.

— Uai Uai — wrzeszczał tylko na skrętach, zachrypnięty jak jego pan i parł dalej naprzód.

Z biegiem lat pan Siwek znakomicie się upodobał do swego samochodu. Samochód był zachrypnięty, jego właściciel też. Samochód miał rozzerwany pokrowiec na kanapce, właściciel jego miał rozdarta skórzaną kurtkę i nigdy nie miał czasu jej zaszyć. Samochód pił jak smok, pan Siwek dołł niezgorzej. Różnica była drobna — samochód dołł benzynę z oliwą, a pan Siwek czystą z kroplami, ale obaj piłł jednakowo i z napalem godnym lepszej sprawy.

Wczoraj pan Siwek wyjeździł znaczną ilość kilometrów, to też taksonometr wykazywał wcale pokatną sumę dochodów.

— Trzeba opić tę przyjemność —

pomyślał szofer i wstał pod Setkę.

Jedna, druga, trzecia, czwarta... Pod rękę nawinał się jakiś przygodny przyjaciel, a więc piąta, szósta... po pół godzinie pan Siwek był urżnięty, jak to mówią — w drobiażdżki.

— Trzebaby wpaść na chwilkę do domu — przemknęło przez obciążony alkoholem mózg pana Jana. — No, stary! Pojechał!

Stary przyjaciel Buick warknął przeciągłe i ruszył z kopyta.

— Co za psiekrew? — Pan Siwek nie mógł się porządnie wpaść, gdzie jest.

— Ppppnie ppposterunkowy, ppppppraszam, gdzie... my jesteśmy? — Jak to my?

— No ja i to, stare bydlę! — Posterunkowy „bydlę” skierowane najwyraźniej do Buicka, wzięł do siebie.

— Ja ci tu pokatę bydlętami szdrić — i wakozył na przednie siedzenie samochodu. — Jazda do komisarjatu!

— Komisarjatu! Ja ci tu pokatę komisarjatu!

Pan Siwek sztyrował się środkiem, zawrzasnął oś całkiem swoistym językiem i ruszył z kopyta. Nieszczęśliwy posterunkowy był uwięziony. Samochód rwał z zawrotną szybkością, tak, że o wyskoczeniu nie było mowy.

Praga. Mokotów. Ochota. Plac Zamkowy. Plac Trzech Krzyży. Soles — migają jak w kalejdoskopie.

Bóg wie, czemu się to było szdrić, gdyby nie niewielka ilość benzyny w baku. Samochód stanął i nie chciał ruszyć dalej.

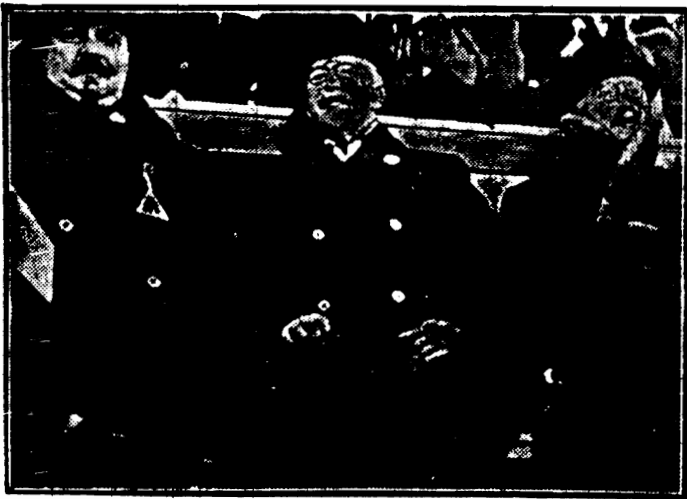
O zajściu spisano protokół.

W kraju nalogowych palaczy



Wówczas, gdy w Polsce li che cygare kosztuje conajmniej złotego, w Holandji za niezłe cygara płaci się kilka groszy. To też palą tam nalogowo nietylko dorośli, lecz i smarkacze.

Olimpiada w St. Moritz



Wielkie rozgrywki w sportach zimowych, które odbyły się w tych dniach w St. Moritz, zgromadziły przedstawicieli 24 narodów.

Otwarcia zawodów dokonał prezydent Szwajcarii, Schulress, (znajdujący się pośrodku). Przygląda się on pochodowi drużyn, reprezentujących różne kraje.

CENA OGŁOSZEN: 1 mm. na 1 szp. (tam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., — komunikaty — 1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajnie (tam 5-szpalt.) — 40 gr. drobne i słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 proc., zastrzeżone miejsca 25 proc. drożej. Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 proc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamieszkała 4.50 miesięcznie.

Kon o czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatki); Dział ogłoszeń 91-56. Skrytka pocztowa 745. Ad es telegraficzny Abc Warszawa

KZEDSTAWICIEI STWA Lublin, PL Litewski 1. Tel. 2431-655. Konto PKO 64842. Zakopane, Krupówki 51/1 p. „Espe” Konto PKO 407566

Łódź, Cyganka 26. Tel. 136. Poznań, Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. Nr. 209308. Białystok, Lipowa 22, tel. 11-24. Koło, ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. Suwałki, Kościuszki 81, tel. 68. Wilno, Mostowa 9. Ostrów Wlkp., Wrocławska 1/3, tel. 88. Kalisz, Al. Józefiny 9, tel. 109

Redaktor odpowiedzialny: sekretarz redakcji Jan Sommer.

Drukarnia „ARS” Warszawa, Sienna 22, tel. 100-28.

Wydawca: Mazowiecka Spółka w. Kanałowa.

Nr. 25. WSZYSCY GŁOSUJĄ NA LISTĘ Nr. 25.

Jest to Lista Polskiego Bloku Katolickiego

Kto jeździł po napadzie na gońca autem 4415

Dalsze szczegóły wczorajszego napadu i rabunku naszego nakładu

Nie przebrzmiały jeszcze echa niedzielnego najścia na drukarnię „Polonia” i zrabowania całego nakładu warszawskiego, naszego pisma, a mamy już drugi napad, przewyższający poprzedni bezczelnością i zuchwałstwem. Dzieje się to w czasie toczącego się śledztwa, które pomimo dość wyraźnych poszlak, dotychczas nie dało rezultatu.

We wczorajszym wydaniu nadzwyczajnym podaliśmy szczegóły napadu na gońca naszego pisma.

Dzisiaj podajemy dalsze szczegóły: jakie udało się nam ustalić bezpośrednio po napadzie.

Około godz. 9 m. 30 rano, dowiedzieliśmy się, że dorożka samochodowa № 4415, stoi koło Magistratu, zaś pasażerowie tego auta znajdują się w „Gospodzie” na przeciwku.

Dwóch naszych współpracowników, udało się niezwłocznie pod wskazany adres, gdzie faktycznie stało auto № 4415, którego wygląd zgadzał się w zupełności z opisem podanym przez naszego gońca.

Jeden ze współpracowników zwrócił się do szofera taksówki z zapytaniem.

— Czy jeździł p. dzisiaj rano?

— Nie—odpowiedział nam szofer.

W tej chwili z gospody wyszli trzej pasażerowie, między którymi znajdował się p. Franciszek K. b. akwizytor ogłoszeniowy, a obecnie czynny współpracownik komitetu Be-be

— Panie K. jak dawno jeździł pan tym autem, zapytał nasz współpracownik, widząc jego zmęczenie malujące się na jego twarzy.

— Tym autem... od wczoraj od godziny dwunastej w nocy odpowiedział. Przez całą noc i teraz znów jedziemy.

Dalszą rozmowę musieliśmy przerwać, gdyż auto ruszyło z miejsca.

Wewnątrz auta, znajdowało się kilka plik bibuły agitacyjnej „jedyńki” oraz różne afisze wyborcze.

W kilka minut potem do-

rożka samochodowa № 4415 zatrzymała się ponownie przed Magistratem, jedyny pasażer, wysoki, średniej tuszy, brunet, ubrany w czarne palto z fokowym kołnierzem i taką czapkę udał się ponownie do gospody.

Chcąc jeszcze zasięgnąć informacji zwróciliśmy się ponownie do szofera z zapytaniem.

— Jak dawno pan jeździ, czy jeździł pan w nocy?

— Owszem jeździłem, przez całą noc z pasażerami, na dworzec i po mieście.

— A z tymi pasażerami których wozi pan obecnie, jak długo pan jeździ?

— Od godziny 7 rano, usiedli oni z przed hotelu „Ritza”.

Jak wynika z powyższego na dwukrotne pytania naszego współpracownika, otrzymaliśmy dwa razy sprzeczne odpowiedzi.

Żądamy od władz, aby w czasie dochodzenia zostało wyświetlone, kto jeździł autem № 4415 po godzinie 5 m. 30 rano?

Prezydent m. Białegostoku Ostrowski zrzekł się swego Stanowiska

Jak wiadomo w Magistracie odbywają się posiedzenia ławników, którzy radzą nad budżetem. W związku z tem na onegdajszym posiedzeniu wybuchła burza skutkiem której było zrzeczenie się p. plk. Ostrowskiego ze stanowiska prezydenta miasta.

Powodem zrzeczenia się p. prezydenta była sprawa następująca:

W budżecie na rok 1928, 29, była wstawiona suma na kanalizację miasta, pieniądze te miały wpłynąć z podatków, nałożonych na właścicieli nieruchomości.

Na jednym z posiedzeń Magistratu, na którym był rozpatrywany budżet, tym ławnik Flomenbaum wniósł wniosek, by 50.000 zł. z tego budżetu prze-

znaczyć na zapomogi dla bezrobotnych, ponadto inni ławnicy, wnieśli szereg wniosków, które w znaczny sposób oszczędziły budżet, wobec tego, należałoby dla przeprowadzenia kanalizacji, nałożyć nowy, na właścicieli nieruchomości.

Ponieważ byłoby to krzy-

cząc niesprawiedliwością, w stosunku do właścicieli nieruchomości. Prezydent Ostrowski zrzekł się swego stanowiska.

W ciągu dnia wczorajszego w Magistracie odbyło się kilka posiedzeń, na których rozważano sytuację, jaką się wytworzyła.

Żywa argumentacja

Duch puszczy, o którym w swoim czasie wspominaliśmy „walczy” systematycznie o „lepszą sprawę”. Nie przebieganie w środkach, a raczej dobieranie ich w miarę usuwania się gruntu z pod nóg wyprawda z równowagi i rozwydrza tych wszystkich, którzy li-

czyli na zwycięstwo, a przeliczyli się:

Dwukrotny napad na nasze pismo charakteryzuje aż nadto zwolenników „żywych argumentów”. Zawodziły one jednak zawsze i rekonesztem godziły we wszelkich wyznawców terroru. Ten sposób walki jest tylko manifestacją własnej, bzzsilnej złości z wydarłego zwycięstwa, wprost jakby zamówionego.

Nastrój i usposobienie wyborców w zupełnie naturalny sposób zwrócić się musi przeciwko terrorystom. Boć ci, co wołają w niebogłoty, że chcą i będą głosić, rządzić legalnie i bronić za wszelką cenę legalności, sami zdradzają wiarę w to, co głoszą, sami dyskredytują się doszczętnie.

Rozwiązanie wiecu socjalistycznego

Przed kilku dniami w lokalu Spółdzielni Robotnicze. Sw. Rocha 3, odbył się wiec Bloku Socjalistycznego.

W czasie wiecu powstała awantura, a następnie bójka, wskutek czego wiec rozwiązano, nie powziawszy żadnych rezolucji.

Msze św. na intencję zwycięstwa

Gdy 3 maja 1926 r. składały kobiety polskie złote berło u stóp Jasnej Góry, jako symbol władzy nad Polską, ślubowały one stać wiernie i czujnie na straży ideałów katolickich i narodowych. Dziś błagając Częstochowską Królową Korony Polskiej aby nad naszą Ojczyznę w tak ważnej chwili opieką swą roztoczyła i wszelkie zakusy zła od nas oddalić raczyła. Mszę św. na intencję

szczęśliwych wyborów, by najzaczniejsi i najzasłużeni ludzie gospodarzami kraju naszego zostali. odbędzie się w dniu 1-go marca br. w kościele Farnym o godz. 10 rano i w dn. 3 marca w kościele na św. Rocha o godz. 9 rano na które najliczniej zaprasza

Narodowa Org. Kobiet
Stow. Pań Miłosierdzia

Nieudany wiec p. Polakiewicza w Goniądzu

Dnia 27 b.m. zwołał wiec w Goniądzu p. Polakiewicz przypuszczając, że go tam jeszcze nie znają i uda mu się demagogją pozyskać wyborców. Tymczasem jeszcze raz się przekonał, że zastawianie się osobą Marszałka Piłsudskiego również nie daje pożądaných suk-

cesów, bo i tam o działalności p. Polakiewicza ludność dobrze jest poinformowana. Dlatego też nie pozwolono mu nawet na wiecu przemawiać.

Wiec nie doszedł do skutku. Coraz gorzej wiedzie się senatorom.

Tajemnicze zabójstwo.

W dniu 26 b.m. z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn mieszkańcy wsi Zapole Jakób Bońko i Jerzy Gilida, zamordowali mieszkańca tejże wsi Konstantego Makarewicza.

Sprawców zabójstwa aresztowano.

Popierajcie L.O.P.P.

Do naszych czytelników

Naszych Czytelników redakcja „Kur. Biał. ABC” bardzo przeprasza, że już po raz drugi nie mogła doręczyć im prenumeraty, stało się to z przyczyn, które podajemy w numerze.

By czytelnicy nasi nie mieli przerwy w odcinkach drukowanych powieści, będziemy je drukowali w najbliższych dniach poraz drugi.

Redakcja.

Dobry zarobek!

Potrzebni chłopcy.

Zgłaszać się od godz. 6—7.

Lipowa 22, księgarnia.

Redakcja i Administracja ul. Lipowa 22, tel. 11-24.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 6—7 w. z wyjątkiem niedziel i świąt.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa z dostarczeniem do domu zł. 5, zamiejscowa 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy (szpalta redakcyjna, w tekście, ostatnia strona) 70 gr., zwyczajne połowa szpalty redakcyjnej 30 gr., drobne za wyraz 20 gr., poszukiwania pracy 10 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Kazimierz Czernecki.

Drukarnia „POLONIA” Białystok, Kilińskiego 2, tel. 10-61.